

Młodzieży, podlegacze wojenni zagrażają Twemu życiu i szczęściu Walcz o pokój, podpisz Kartę Plebiscytu!

Na pytanie: „Dlaczego podpisuję Kartę Plebiscytu Pokoju i żądam zawarcia Paktu Pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami?” odpowiadają:

DANUTA SZAFIŁARSKA



„Podpisuję Apel Światowej Rady Pokoju, gdyż pragnę wspólnie z wszystkimi uczciwymi ludźmi świata zaprotęstować przeciw zbrodniczym dążeniom imperialistów.
Potępiam wojnę. Wojna odbiera życie i prawo do twórczej pracy. Do wojny mogą nie dopuścić tylko ludzie. Tylko cała ludzkość. Pragnę zjednoczyć moje dążenia z jej dążeniami. Dlatego składam swój podpis”.

to znakomita aktorka teatralna i filmowa — znana młodzieży ze sztuk i filmów polskich, jak „Zakazane piosenki”, „Skarb” i „Premiera Warszawska”.

STANISŁAW JANKOWSKI



„Podpisuję apel pokoju: bo nie chcę nigdy więcej inwentaryzować gruzów zburzonej Warszawy, bo chcę budować dalej Trasę W—Z i MDM, bo chcę by moje dzieci budowały Warszawę, w której nie będzie już gruzów”.

Inżynier architekt
Kierownik Pracowni MDM

Prof. dr TADEUSZ TOMASZEWSKI



„Walka o pokój jest dziś przede wszystkim walką o ludzką świadomość! Miliony ludzi na świecie nie chcą wojny, lecz nie wszyscy są pewni czy wojny można uniknąć. Trzeba jak najszybciej rozwinąć akcję oświatową, czym jest wojna, kto ją organizuje i po co; trzeba mnożyć i ujawniać siłę pokoju. Światowa akcja zbierania podpisów pod Apielem Pokoju jest potężnym środkiem w dziele zwycięstwa wojny. Uważam za swój głęboki obowiązek udział w tej akcji”.

to wybitny naukowiec polski, znakomity psycholog, profesor Uniwersytetu Warszawskiego.

MARIA DĄBROWSKA



„Kiedy pomyślę o wojnie, to widzę z jednej strony dziesiątki znanych mi chłopców i dziewcząt, wspaniałych, męcznych, ofiarnych, którzy nie zważają w pełni smaku życia poginęli w najokrutniejszej wojnie. A z drugiej strony widzę młodzież dzisiejszą, piękną, zdolną, gąszczącą się do życia, do wiedzy, do podniej społecznie, twórczej pracy. Nie chcą, żeby nowi naśladowcy Hitlera przyniesli im w przyszłości dla dobra Polski Ludowej i ludzkości. Dla was więc także podpisuję kartę pokoju. Obowiązkiem jest wywalczyć, trwać, sprawiedliwie, niosąc etatemu światu wolność od ciężaru zbrojeń, od ucisku, wyzysku, strachu i niepewności”.

to wybitna pisarka, autorka szeregu powieści m. in. znanej „Czyli powieściowego: „Noce i dni”.

Ludność Niemiec Zachodnich masowo wypowiada się przeciwko remilitaryzacji

Z różnych okolic Niemiec Zach. napływają dalsze wiadomości o przebiegu pierwszych głosowań w ramach referendum ogólnego — narodowego przeciwko remilitaryzacji Niemiec i na rzecz zawarcia traktatu pokojowego w 1951 r.

W Duisburgu odpowiedzieli „tak” na pytanie referendum wszyscy uczestnicy zebrania młodzieży i studentów w liczbie 500 osób.

W osiedlu robotniczym Vilich w okolicach Bonn na 111 uczestników głosowania 108 odpowiedziało „tak”, a zaledwie 3 „nie”, w osiedlu Buschmannshof (Dinslaken) — na 48 głosujących było 46 odpowiedzi „tak” i dwóch powstrzymujących się od głosowania.

W miejscowości Erkum-Hoefl rozpoczęło się głosowanie z inicjatywą przewodniczącego miejscowej organizacji młodzieży katolickiej. Na jednej z ulic tej miejscowości głosowało przeciwko remilitaryzacji 51 mieszkańców spośród 56.

W przerwach, między zawodami sportowymi i pokazami gimnastycznymi przemawiali kilkakrotnie przedstawiciele młodzieżowych delegacji. M. in. wystąpił przedstawiciel Komitetu i sekretarz SFMD Jacques Denis.

W przerwach występował również znany radiotelegrafista balonowy Mojsiejewa.



„Już ukazała się w sprzedaży wydana przez Książkę i Wiedzę” broszurka Tadeusza BOROŃSKIEGO pt. „DO MŁODZIEŻY AGITATORÓW POKOJU”. Każdy młody agitator powinien się z nią zapoznać. Pomaga mu ona lepiej spełnić swój ważny i odpowiedzialny obowiązek agitatora wielkiej sprawy pokoju. Broszurka ma 16 stron, kosztuje 60 gr i jest do nabycia we wszystkich księgarniach i u kolporterów.

SZTANDARD MŁODYCH

ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZMP

Warszawa, środa 16 maja 1951 r. Nr 115 (323) B

Cena 15 gr.



Dzielnicowy
Komitet
Obróńców
Pokoju
pracuje...



Agitatorzy Pokoju rozpoczęli już w całym kraju wręczenie Kart Narodowego Plebiscytu Pokoju. Do wszystkich obywateli Polski Ludowej dotrą agitatorzy, aby wręczyć im Kartę Plebiscytu. Na zdjęciu widzimy moment wręczenia Kart Plebiscytowych w Dzielnicowym Komitecie Obróńców Pokoju. CAF Foto J. Baranowski

Agitatorzy Pokoju rozpoczęli już wręczenie Kart Narodowego Plebiscytu Pokoju

Robotnicy fabryk, hut, kopalń ZACIĄGAJĄ „WARTY POKOJU” w dniach trwania Plebiscytu

14 bm. w całym kraju w zakładach pracy i w mieszkaniach Plebiscytu Pokoju. Aby każdy obywatel kładąc swój podpis Światowej Rady Pokoju, wieloletnie zasie agitatorów poczęliem właściwej kampanii plebiscytowej, robotnicy fabryk, górniczy i hutnicy stają do „Warty Pokoju”, aby w dniach trwania Plebiscytu

W Warszawie Karty Narodowego Plebiscytu Pokoju otrzymał dziś m. in. niektóre załogi budowniczych Marszałkowskiej Dzielnicy Mieszkaniowej i część zespołów, zatrudnionych przy budowie Muranowa.

Na MDM jako jeden z pierwszych otrzymał Kartę Plebiscytu Ryszard Wojnarowski, który przy obsłudze nowoczesnej radiotelegraficznej koparki uzyskuje przeciętnie 300 proc. normy.

Na Muranowie niezwykle serdecznie witają pracownicy swych kolegów — agitatorów pokoju, którzy wręczają im Karty Plebiscytowe. „Z radością złożę swój podpis — mówi pracowniczka kierownictwa budowy Muranowa Zofia Urbanowa, odbierając Kartę Plebiscytową. — Sądzę, że każdy człowiek, tak jak i ja, uważa będzie ten rząd, który nie chce podjąć rozmów na temat Paktu Pokoju, za wroga ludzkości, a więc za swego osobistego wroga”.

W Gdansk Karty Plebiscytowe otrzymali m. in. robotnicy kadłubowni Stoczni Gdńskiej. Z inicjatywą robotników odbyła się kilkuminutowa masówka. „Rozumiem — oświadczył robotnik kadłubowni, który był przed wojną bezrobotnym, Jan Kozak — że Karta Plebiscytowa, która podpiszę, to ważny i skuteczny oręż w walce o pokój”.

W różnych dzielnicach Warszawy agitatorzy pokoju przystąpili 14 bm. do wręczenia Kart Plebiscytowych w poszczególnych blokach i mieszkaniach.

W każdym mieszkaniu agitatorzy witani są serdecznie i z wielką sympatią.

W Warszawie Karty Narodowego Plebiscytu Pokoju otrzymał dziś m. in. niektóre załogi budowniczych Marszałkowskiej Dzielnicy Mieszkaniowej i część zespołów, zatrudnionych przy budowie Muranowa.

Na MDM jako jeden z pierwszych otrzymał Kartę Plebiscytu Ryszard Wojnarowski, który przy obsłudze nowoczesnej radiotelegraficznej koparki uzyskuje przeciętnie 300 proc. normy.

Na Muranowie niezwykle serdecznie witają pracownicy swych kolegów — agitatorów pokoju, którzy wręczają im Karty Plebiscytowe. „Z radością złożę swój podpis — mówi pracowniczka kierownictwa budowy Muranowa Zofia Urbanowa, odbierając Kartę Plebiscytową. — Sądzę, że każdy człowiek, tak jak i ja, uważa będzie ten rząd, który nie chce podjąć rozmów na temat Paktu Pokoju, za wroga ludzkości, a więc za swego osobistego wroga”.

W Gdansk Karty Plebiscytowe otrzymali m. in. robotnicy kadłubowni Stoczni Gdńskiej. Z inicjatywą robotników odbyła się kilkuminutowa masówka. „Rozumiem — oświadczył robotnik kadłubowni, który był przed wojną bezrobotnym, Jan Kozak — że Karta Plebiscytowa, która podpiszę, to ważny i skuteczny oręż w walce o pokój”.

14 bm. w całym kraju w zakładach pracy i w mieszkaniach Plebiscytu Pokoju. Aby każdy obywatel kładąc swój podpis Światowej Rady Pokoju, wieloletnie zasie agitatorów poczęliem właściwej kampanii plebiscytowej, robotnicy fabryk, górniczy i hutnicy stają do „Warty Pokoju”, aby w dniach trwania Plebiscytu

W Warszawie Karty Narodowego Plebiscytu Pokoju otrzymał dziś m. in. niektóre załogi budowniczych Marszałkowskiej Dzielnicy Mieszkaniowej i część zespołów, zatrudnionych przy budowie Muranowa.

Na MDM jako jeden z pierwszych otrzymał Kartę Plebiscytu Ryszard Wojnarowski, który przy obsłudze nowoczesnej radiotelegraficznej koparki uzyskuje przeciętnie 300 proc. normy.

Na Muranowie niezwykle serdecznie witają pracownicy swych kolegów — agitatorów pokoju, którzy wręczają im Karty Plebiscytowe. „Z radością złożę swój podpis — mówi pracowniczka kierownictwa budowy Muranowa Zofia Urbanowa, odbierając Kartę Plebiscytową. — Sądzę, że każdy człowiek, tak jak i ja, uważa będzie ten rząd, który nie chce podjąć rozmów na temat Paktu Pokoju, za wroga ludzkości, a więc za swego osobistego wroga”.

W Gdansk Karty Plebiscytowe otrzymali m. in. robotnicy kadłubowni Stoczni Gdńskiej. Z inicjatywą robotników odbyła się kilkuminutowa masówka. „Rozumiem — oświadczył robotnik kadłubowni, który był przed wojną bezrobotnym, Jan Kozak — że Karta Plebiscytowa, która podpiszę, to ważny i skuteczny oręż w walce o pokój”.

W różnych dzielnicach Warszawy agitatorzy pokoju przystąpili 14 bm. do wręczenia Kart Plebiscytowych w poszczególnych blokach i mieszkaniach.

W każdym mieszkaniu agitatorzy witani są serdecznie i z wielką sympatią.

W Warszawie Karty Narodowego Plebiscytu Pokoju otrzymał dziś m. in. niektóre załogi budowniczych Marszałkowskiej Dzielnicy Mieszkaniowej i część zespołów, zatrudnionych przy budowie Muranowa.

Na MDM jako jeden z pierwszych otrzymał Kartę Plebiscytu Ryszard Wojnarowski, który przy obsłudze nowoczesnej radiotelegraficznej koparki uzyskuje przeciętnie 300 proc. normy.

Na Muranowie niezwykle serdecznie witają pracownicy swych kolegów — agitatorów pokoju, którzy wręczają im Karty Plebiscytowe. „Z radością złożę swój podpis — mówi pracowniczka kierownictwa budowy Muranowa Zofia Urbanowa, odbierając Kartę Plebiscytową. — Sądzę, że każdy człowiek, tak jak i ja, uważa będzie ten rząd, który nie chce podjąć rozmów na temat Paktu Pokoju, za wroga ludzkości, a więc za swego osobistego wroga”.

W Gdansk Karty Plebiscytowe otrzymali m. in. robotnicy kadłubowni Stoczni Gdńskiej. Z inicjatywą robotników odbyła się kilkuminutowa masówka. „Rozumiem — oświadczył robotnik kadłubowni, który był przed wojną bezrobotnym, Jan Kozak — że Karta Plebiscytowa, która podpiszę, to ważny i skuteczny oręż w walce o pokój”.

Aby uczcić Narodowy Plebiscyt Pokoju

Junacy 56 brygady SP RZUCILI WEZWANIE do ZMP-owskiego Zaciągu Pokoju

(Telefonom od specjalnego wystannika)

Na obszernym placu 56 brygady SP pracującej przy budowie kombinatu Nowej Huty czerwono i błękitnie od szturmówek i flag. Nad trybuną emblemat ZMP i wielki napis „Hej, kto młody, pójdź z nami i walcz”. Gołębie Pokoju i młoty umieszczone na drzewach symbolizują hasło „Przez pracę do pokoju”.

W 56 brygadzie SP odbyła się 14 bm. wielka manifestacja na rzecz pokoju. W masówce wzięli udział junacy brygady, pochodzący z woj. wrocławskiego, delegacje z pozostałych brygad SP, zatrudnionych przy budowie Nowej Huty, oraz przedstawiciele Partii, ZMP i Komendy Wojewódzkiej SP.

O znaczeniu Narodowego Plebiscytu i zadaniach młodzieży i organizacji ZMP-owskiej w walce o pokój mówili przedstawiciele brygad. Szesciu przedstawicieli 6 kompanii 56 brygady wystąpiło z zobowiązaniami. Treść zobowiązań była rozmaita, cel i sens ten sam: wzmocniona pracą będziemy walczyć o pokój, podpisujemy wszystkie Plebiscyty Pokoju, powiększymy szeregi organizacji ZMP-owskiej, której czołowym zadaniem jest walka o pokój.

Z zielonych szeregów wystąpiła delegacja wszystkich kompanii 56 brygady. Junacy z pow. i miasta Lignica, pracujący w 5 kompanii, postanawiają wykonywać do końca maja 170 proc. normy, junacy z 4 kompanii — 150 proc. normy, junacy z 1 kompanii — 135 proc. normy i z 3 kompanii — 130 proc. normy.

Młodzież ZMP-owska z 3 kompanii zobowiązuje się codziennie uświadamiać kolegom niezorganizowanym i wlasnym przykładem zachęcać do wstępowania do organizacji.

Zobowiązania ku czci Narodowego Plebiscytu Pokoju witają oklaski i okrzyki: „Niech żyje ogólnokrajowy front walki o pokój”. „Niech żyje chorąży pokoju tow. Stalin”.

Do trybuny podchodzi kilkudziesięcio-osobowa grupa junaków. To są ci, którzy po dwumiesięcznej pracy w brygadzie postanowili wstąpić do organizacji ZMP-owskiej.

W ich imieniu zabiera głos kol. Debicki: „Ja, Debicki, syn chłopca, junak 56 brygady SP, pracujący przy budowie kombinatu, chcę wstąpić do organizacji ZMP-owskiej. Na dzisiejszym zebraniu mówiliśmy o Narodowym Plebiscycie Pokoju i o tym, że organizacja ZMP-owska jest jedną z pierwszych w walce o trwały pokój na całym świecie. Ja nie chcę wojny. Za dobrze ją pamiętam. Pamiętam ruiny mojego spalonego domu. Teraz buduję Nową Hutę. I nie pozwolę, aby ośmieleno się zrównać ją z ziemią.

Dlatego chcę walczyć o pokój. Nie chcę walczyć sam, ale razem z półmilionową organizacją ZMP-owską.

Tak jak ja myślę więcej kolegów. Są to synowie chłopów, robotników i inteligencji pracującej. W ich imieniu dziś występuje.

Do ZMP chcą wstąpić kolegi Marler, Chmielewski, Brzus, Wojskiewicz, Tomaszewski, Lewandowski, Zarucha, Konopka, Markiewicz, Kasprzak.

Na koniec chce wznieść okrzyk „Niech żyje organizacja ZMP walcząca o pokój i socjalizm”.

Wystąpienie kol. Debickiego wita burza oklasków. Szereg junaków skandują: „ZMP — Kom somol”.

Na zakończenie masówki odczytano rezolucję, która m. in. głosi:

„My, członkowie ZMP oraz junacy niezorganizowani z 56 brygady SP, budując Nową Hutę pod Krakowem widzimy w niej naszą słoneczną przyszłość. W budującym się mieście i kombinacie widzimy nasz wielki wkład w walkę o pokój.

W naszej codziennej pracy widzimy, że na najcięższych odcinkach naofiarnej pracują ZMP-owcy. Rozumiejmy znaczenie pracy wychowawczej naszej organizacji ZMP-owskiej, obserwując jak organizacja wychowuje nowego człowieka — my, junacy zorganizowani i niezorganizowani, postanawiamy: ABY GODNIE UCZCIĆ ZBLIŻAJĄCY SIĘ DZIEŃ NARODOWEGO PLEBISCYTU POKOJU OGŁOSZAMY W NASZEJ 56 BRYGADZIE SP ZMP-OWSKI ZACIĄG POKOJU. Postanawiamy, że zrobimy wszystko, aby nasi najlepsi i najofiarniejsi przodownicy pracy i nauki znaleźli się w szeregach ZMP. Wzywamy również do podjęcia podobnych zobowiązań, do włączenia się do ZMP-owskiego Zaciągu Pokoju wszystkie brygady SP w całym kraju, w szczególności brygady SP woj. gdąńskiego i krakowskiego”.

W zakończeniu rezolucji junacy 56 brygady SP zobowiązują się: „Poprzez zasilanie ZMP-owskiej organizacji nowymi, świadomymi przodownikami pracy naszej brygady na 16 dni przed terminem, zaszczydzając w ten sposób 172.600 zł.”

Wac

„Dni Oświaty, Książki i Prasy” Wielkie powodzenie kiermaszy książkowych

Każdy dzień przynosi nowe meldunki o organizowanych w całym kraju licznych imprezach w ramach „Dni Oświaty, Książki i Prasy”.

W Wąbrzychu „Dom Książki” i „Klub Międzynarodowej Książki i Prasy” urządziły kiermasze książkowe na terenie kopalni. M. in. na kiermaszu w kop. im. Thoreza, sprzedano przeszło 500 książek.

W Teatrze Wielkim w Gdańsku odbyła się akademія poświęcona Obozowi Reform i Oświecenia w Polsce XVIII wieku. Po referatach na temat działalności Kollataja i Staszka, w części artystycznej odegrane zostały fragmenty utworów Zablockiego i Niemcewicza.

W Kartuzach w czasie trwania Dni uruchomiono 10 nowych punktów bibliotecznych. W Gdyni sprzedano dotychczas na kiermaszu ulicznym przeszło 7.000 książek.

W woj. poznańskim czynnych jest w ramach Dni 350 wystaw, zorganizowanych przez biblioteki miejskie i wiejskie. W szkołach Wielkopolski otwarto ponad 2.000 wystaw poświęconych oświacie i czytelnictwu. W całym województwie zorganizowano ponad 4.700 pogadek i odczytów.

Młodzież szkoły im. Zamoyńskiego w Lublinie na apel szkolnego koła ZMP zebrała 170 war-

ściowych książek, które przekazane zostały jako dar dla młodzieży szkolnej ze wsi Zolówka.

Przeszło 40.000 zł wyniósł obrót kiermaszu książkowego zorganizowanego w krakowskich Śluickich. Kiermasz urozmaiciły liczne imprezy artystyczne.

W Skierniewicach ekipy młodzieżowe ze wszystkich szkół podstawowych i średnich odczyły PGR-y i wzię udział w pow. skierniwickim, wstępując z programem artystycznym. Ponadto odbyły się w tym mieście spotkania młodzieży szkolnej z przodownikami pracy.

Na Złot do Berlina

Związek Studentów Indonezyjskich w Holandii zapowiedział wysłanie delegatów na Złot Młodych Bojowników o Pokój.

Liczą sportowcy dunesy również odpowiedzieli na zaproszenie Komitetu przygotowań do Złotu.

W Kolumbii powstał Komitet przygotowań do Złotu berlińskiego pod przewodnictwem Jorge Serpa. Wielu sportowców kolumbijskich zapowiedziało udział w Zlocie.

Zakończenie Złotu Młodych Bojowników o Pokój w Austrii

(Obsługa własna)

14 bm. zakończony został w Wiedniu Złot Młodych Bojowników o Pokój. Na wielkim sportowym stadionie wiedeńskim na którym zgromadziło się przeszło 60 tys. ludzi odbyło się wiele imprez sportowych. Gryzka trwała od godz. 9 rano do 15 po południu.

W przerwach, między zawodami sportowymi i pokazami gimnastycznymi przemawiali kilkakrotnie przedstawiciele młodzieżowych delegacji. M. in. wystąpił przedstawiciel Komitetu i sekretarz SFMD Jacques Denis.

W przerwach występował również znany radiotelegrafista balonowy Mojsiejewa.

Przed samym zakończeniem Złotu przemawiał Przew. Komunistyczny Partii Austrii Johann Koplenig, podkreślając gotowość młodzieży austriackiej do oddania wszystkich swych sił dla obrony pokoju.

Następnie zabrał głos przedstawiciel Związku Wolnej Młodzieży Austriackiej podkreślając, że młodzież austriacka nie będzie mięsem armatnim, nie usłucha najbardziej zmarszczanego rządu austriackiego. Młodzież austriacka wie bowiem dobrze, że rząd jest winien temu, że na przeszło 7 milionów ludności jest w kraju 10 tys. bezrobotnej młodzieży.

Na zakończenie wręczono 10 przodującym organizacjom terenowym Związku Wolnej Młodzieży Austriackiej 10 sztandarów.

Przy dźwiękach orkiestr i pełni zebrani na stadionie złożyli przysięgę, w której deklarowali walczyć nieustannie o pokój i wolność.

Po złożeniu przysięgi zebrani na stadionie odpiewali hymn SFMD. W górę wysoko wzbijały się białe gołębie pokoju.

Wieczorem 14 bm. w Republice Junge Gard im. Johana Kopleniga odbyły się pożegnalne występy zespołów tanecznych i chórnych. Wystąpił również entuzjastycznie oklaskiwany zespół młodzieży polskiej. (Z. Jur)

Kiszka i Stawczyk zwyciężają

W sportowej części Złotu Polacy odnieśli poważny sukces, zajmując w silnej międzynarodowej konkurencji pierwsze miejsca: Kiszka w biegu na 100, Stawczyk na 200 m. Potrzebowi startował na dystansie 1.500 m i przybył na mecie, jako czwarty.

Zawodnicy Kiszka i Stawczyk otrzymali z rąk Komitetu Organizacyjnego Złotu srebrne puchary za odniesione zwycięstwa.

(M)



W dniu 14.V. br. minęła 8 rocznica utworzenia na bratniej ziemi Związku Radzieckiego Pierwszej Dywizji Wojska Polskiego im. Tadeusza Kościuszki.

Na zdjęciu: ćwiczenia żołnierzy CKM-stów Pierwszej Dywizji w Sielcach n-Oką. Foto WAF

W IMIĘ NIEPODLEGŁOŚCI POLSKI

BYŁ ROK 1916. Już dwa lata pilsudczykowski kliki rozprawił świat na wszystkich frontach imperialistycznej wojny. Przez Polskę, rozdarta trzema zabobczymi imperializmami, przetaczały się niszczycielskie walki. A jakąż „niepodległość” obiecywali w tym czasie Polse niemieccy i austriaccy magnaci kapitału — inicjatorzy światowej rzezi? — „Polskę w granicach byłego zaboru rosyjskiego, najwyżej ze względów autonomią”. To wszystko.

BYŁ ROK 1918. Rosja Radziecka, obalwszy carat, który był wzięciem narodów — proklamowała niepodległość Polski. W ten sposób Władza Rad realizowała leninowsko-stalinowską ideę samookreślenia narodów. W tym samym czasie prezydent Stanów Zjednoczonych Wilson pytał: „czyż wam (t. m. Polakom) nie wystarczy neutralizacja dolnego biegu Wistły i wolny port w Gdańsku?”. W mętnym języku dyplomacji imperialistycznej oznaczało to Półkę okrojoną, bez dostępu do morza, wciśniętą w kleszcze Niemiec i Junkrów.

BYŁ ROK 1926. Rok przewrótów faszystowskich w Polsce. Burzajno-obszarnicze rządy

Ten sam co dawniej wróg — imperializm amerykański szykuje Polsce niewolę

Polska i jej naród w dolarowej grze imperializmu, nie znaczącej więcej niż kartę, którą wyciągało się tylko wtedy, gdy wymagały tego interesy koncernów i trustów angielskich, francuskich, niemieckich, amerykańskich. Polska i jej naród w dolarowej grze imperializmu znacząca tylko tyle, ile warta

by maszerował on na Związek Radziecki — oto w eo obcieli zamienić Polskę imperialistami amerykańskimi. Pomagała im polska burżuazja i obszarńolictwo.

DZIŚ JEST ROK 1951. Ci sami śmiertelni wrogowie Polski, którzy dawniej szafowali krwią, bogactwami i ziemią naszej oj-

Rośnie nienawiść narodu polskiego do handlarzy śmierci

W agresywnych planach imperializmu amerykańskiego, który drogą podboju wojennych dąży do panowania nad światem, Polska Ludowa i jej ziemie są chodnie mają być stawką za gotowość Adenauerów, Kruppów i Guderianów do obustronnie atlantycznej machiny wojennej.

Te agresywne plany stanowią więc bezpośrednie zagrożenie niepodległości Polski. I niech nie ludzą się — nieliczne, na szczęście, rozsiadani po świecie entuzjastycy „amerykańskich porządków” — utrata niepodległości jest zawsze jednoznaczna: czy przyjdzie z hitlerowskich Niemiec, czy z „rajju” amerykańskiego. W wydzianiu imperializmu amerykańskiego byliby hitlerowsko-amerykańską okupacją — ciężką, okrutną i krwawą niewolą pod butem faszystowskim. Dla Polski oznaczałoby zniszczenie suweren-

ności gospodarczej i politycznej. Oznaczałoby odebranie masom pracującym ich zdobycze, zakucie narodu w kajdany nie-ludzkiego wyzysku, wytrzebie nie wszystkich bogactw narodowych, zniszczenie kultury i pa-miątek narodowych. Znaczyliby: las zrubienic — takich, jakie rosły w latach okupacji i jakie rosła na szlaku najazdu amerykańskiego w Korei. Znaczyliby śmierć setek tysięcy Polaków w obozach koncentracyjnych — takich, jak w Grecji na Makronisos. Znaczyliby wreszcie dla Polski — dolę Murzynów lin-czowanych za parawanem prawa — na „wolnej” ziemi Morganów i Trumanów.

I dlatego na myśli o sbrodni- cych planach imperializmu amerykańskiego rośnie nienawiść narodu polskiego do handlarzy śmierci i broni.

Polak — patriota odpowiada wrogom pokoju nieustępliwa walką o pokój

Naród polski po raz pierwszy w historii kraju buduje na gruzach i szkieletach hitlerowskiego edworta — nowe szczęśliwe życie. Buduje w swojej Polsce, dla siebie.

Temu nowemu, szczęśliwemu

życiu, tej nowej, pięknej, wolnej ojczyźnie ludzi pracy, maszyn pracujących poświęcają cały wysiłek i twórczy zapał. Coraz bardziej zgodni cementują się na rusztowaniach socjalizmu jednocią, ludzie pracy

sa gorącymi patriotami nowej rosnącej w potęgę Ludowej Ojczyzny. To gorący patriotyzm i nowa, socjalistyczna świadomość, które nierozdzielnie są z sobą związane — każą im nienawidzić ciękłych wrogów ojczyzny, pokoju i ludzkości — zarówno imperialistów amerykańskich jak i ich sług-sów i agentów — podlegaczy wojennych, czyhających na to co wnieśliśmy w trudzie milionów rąk ku chwale ojczyzny.

Wszyscy staniemy do Plebiscytu Pokoju

W czynnej walce o pokój, gwarantującej naszą niepodległość nie może zabraknąć ani jednego Polaka. Dla nas czynna walka o pokój oznacza: 1) rozbudować siły i potęgę Polski Ludowej — ważnego ognia w światowym obozie pokoju, 2) aktywnie i bogajowo występować na każdym od-cinku światowego frontu walki o pokój.

Dla nas czynna walka o pokój oznacza: bić wrogów naszą sta-łą rosnącą siłą — siłą krajów socjalizmu i siłą miliardowej, świadomej armii bojowników o pokój z całego świata.

Tylko nasza silna siła oboza pokoju może powstrzymać śmier- telnych wrogów naszej ojczyzny — od rozpętania nowej wojny.

Miliony podpisów pod Apellem Sztokholmskim powstrzymały zbrodniczą rękę Trumania przed rzuceniem bomby atomowej w Korei. Przed nami stoi teraz no-

we zadanie. Zmusić agresorów do podpisania Paktu Pokoju. Pakt Pokoju wiąże im ręce — jeśli go podpiszą, będą musieli zrezygnować ze zbrojeń i wszelkich aktów stanowiących zagrożenie pokoju. Jeśli go nie podpiszą — bez reszty zdemas- kują się jako zbrodniarze wojenni przed narodami. Setki milio- nów podpisów pod Apellem, łądającym zawarcia Paktu Pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami, będą jeszcze jed- nym ciosem w imperialistów.

Szalka o pokój to walka w obronie niepodległości Polski. E. ZIELIŃSKA



Nowe poczynania traktorzystów radzieckich

Walka o maksymalne wykorzystanie sprzętu rolniczego

Każda wiosna przynosi w Związku Radzieckim nowe metody pracy w rolnictwie, w szczególności zaś nowe poczynania traktorzystów i kombajnerów.

W tym roku wśród pracowników stacji maszynowo-traktorowych rozwija się nowy ruch: współzawodnictwo o maksymalne wykorzystanie ta-boru maszynowo-traktorowe-go. Kolebką tego ruchu jest Kubań, jej inicjatorem — bry-gada traktorowa Bohatera Pra-cy Socjalistycznej, Iwana Bu-niejewa z Malorosyjskiej sta-cji maszynowo-traktorowej.

W roku 1950 brigada trak-torowa Buniejewa uprawiała przy pomocy każdego traktora (w przeliczeniu na traktory o mocy 16 KM) po 922 ha, zooszczędzając jednocześnie 1473 kg paliwa i 16,5 tys. rubli z funduszy przeznaczonych na remont maszyn. W oparciu o dotychczasowe doświadczenia, traktorysty brigady Iwana Buniejewa postanowili w roku 1951 uprawić każdym trak-torem co najmniej 1.000 ha, za-pewnić na polach kolchozu „Droga do komunizmu” zbiory w ilości 25 q pszenicy i 20 q siana z hektara. Ponadto bry-gada zobowiązała się pracować trzy dni w miesiącu na zooszczędzonym paliwie.

Brigada Buniejewa zwróci-ła się do traktorzystów Związku Państwowego z wzwawa-niem do współzawodnictwa o maksymalne wykorzystanie traktorów i innych maszyn. Na apel Buniejewa odpowie-dzieli traktorysty wszystkich rejonów Związku Radzieckie-go — Kubania, Północnych Karkazów, Ukrainy, Syberii, otęrgów nadwołżańskich itd. Brygada Iwana Szackiego pierwsza przystąpiła do współ-zawodnictwa z brigadą Bu-niejewa.

W tym pierwszym wyniku wio-sennych prac w polu wykaza-ły 27 brigad traktorowe Iwa na Buniejewa, Iwana Szackie-go i innych przedowników sta-gi maszynowo-traktorowej z honorem wypełniają swe zobowiązania. Wcześniej niż w roku ubiegłym brigada Buniejewa rozpoczęła siew zbój-jnych, kończąc go w ciągu czterech dni roboczych zamiast siedmiu (jak w r. ub). Sukcesy te brigada zawiadzcza pra-widłowemu zaplanowaniu prac w polu i umiejętnemu rozmie-szczeniu siły roboczej.

W brigadzie Buniejewa na każdym traktorze pracuje na

zmienną dwóch doświadczonych kierowców. Wszystkie traktory (brzygi w liczbie siedmiu) posiadają oświetlenie elektryczne i pracują w dzień i w nocy.

Przed rozpoczęciem prac każdemu traktorysty wreszcie plan „stachanowskich tras” agregatu. W harmonogramach godzinowych podany jest ob-szar pola, czas przeznaczony na jego uprawę, długość trasy traktora i minuty, potrzebne dla przebycia tej trasy.

Członkowie brigady Buniejewa ustalili nowy tryb zda-wania i przyjmowania agrega-tu traktorowego, znacznie skra-cając czas przeznaczony na przekazanie zmiany. Wykryto także nowe możliwości wyko-rystania mocy traktora. Tak np. traktor „S-80” ciągnął da-wniej dwa pięciorzędowe plu-gi, obecnie traktorysty docza-piają do plugów brone „ZIG-ZAG”, tak, że agregat wyko-nyuje jednocześnie dwie prace — orkę i bronowanie.

Traktorysty brigady Bu-niejewa rzadko zwracają się o pomoc do warsztatów stacji maszynowo-traktorowej. Bry-gada posiada własne ruchome warsztaty i traktorysty sami wykonują remont bieżący.

Nasładowcy Iwana Buniejewa w Kraju Stawropolskim, członkowie brigad Cyrylla Doj-bana i Aiekszeja Jewgiejewie-go, wykonują codziennie 150-170 por. normy.

Możnaby przytoczyć tysiące przykładów ofiarnej pracy traktorzystów. Ich sukcesami jest żywo cały kraj. Ostatnio traktorysty brigady Buniejewa otrzymali w podar-ku od robotników fabryki im. Lenina z dalekiego obwodu Akrnolińskiego (Kazachstan) paczkę z wzorami części zapas-owych do traktorów. „Gdy dobiegła nas wieść o waszej patriotycznej inicjatywie — piszą robotnicy załoga nas-zej fabryki zobowiązaliśmy się wykonywać produkcję wyżej nie najwyższą — jakości, aby umożliwić w ten sposób jak najlepsze wykorzystanie sprzętu rolniczego”.

Słowa te tchną głębokim po-czućmi odpowiedzialności wo-bec Ojczyzny. Podobnie myślą i czują wszyscy ludzie ra-dzieccy, którzy swą twórczą pracą przyczyniają się do wzmocnienia polski kraj, do pomieszczenia budowy komunizmu, do utrwalenia pokoju na całym świecie.

ROMAN KARST

O książkach Anny Seghers, wielkiej pisarki i bojowniczkii o pokój

W najbliższym czasie całe społeczeństwo polskie weźmie udział w Plebiscycie Pokoju, który da świadectwo naszego niezłomnego przywiązania do pokoju i zgodnego współzycia między narodami. Po naszej stronie są najlepsi ludzie, największe umysły wszystkich kontynentów. Z nami idą najwięksi pisarze świata. Do nich należy słynna powieściopisarka niemiecka, znakomita bojowniczka o pokój, orędowniczka braterstwa narodu niemieckiego i polskiego — ANNA SEGHERS.

Anna Seghers walczy od wie-lu lat o pokój piórem i czynem. Słowo „walka o pokój” jest u niej równoznaczne z walką prze-ciw faszynomowi, z walką o no-wy ład społeczny i nowego czło-wieka. Oto istotne elementy jej działalności społecznej i twórczości pisarskiej. Motywy tej walki przewijają się wyraźną ni-cią we wszystkich jej utworach, pomimo rozmaitych form i mo-tywów literackich.

Autorka „Siódmego krzyża” pierwszą swą książkę napisała w roku 1928 pt. „Powstanie ry-baków w St. Barbara”, osnu-jąc na tle rewolwy rybaków pół-nocej Francji, zbuntowanych przeciw wyzyskiwani i uciskowi społecznemu. Drugą i zarazem ostatnią powieścią Seghers, na-pisaną i wydaną w Niemczech przed dojściem Hitlera do wła-dzy, są „Rozwazanie”. Ich treść są „przeżywania emigrantów politycznych ze wszystkich kra-jów, które uległy białemu ter-rorowi. Bohaterami powieści są antyfaszyscy z Węgier, Polski, Włoch, Danii i Chin Czang-Kai-szeka, świadomi bojownicy o wyzwolenie proletariatu, przy-żani wężem solidarności i zwy-żajni robotniczej. W książce tej tętni niespokojny rytm epoki i odczuwa się dramatyczne napi-ęcie walki. Obraz poetycki nie osiąga tu jeszcze owego pełni i bogactwa wizji artystycznej, które autorka roztoczy w póź-niejszych powieściach wielkiego formatu, odzwierciedlających w nieporównany sposób czasy trage-dii narodu niemieckiego. Mam na myśli „Ocalenie”, a nade wszystko „Siódmy krzyż” i „Umarli pozostają młodzi”.

Dyktarka hitlerowska zmu-siła Annę Seghers do szukania schronienia za granicą: naj-pierw w Paryżu, stamtąd drogą wiodła poprzez Hiszpanię do Meksyku. W 1946 pisarka wró-ciła do Berlina. Na emigracji, która wzbogaciła antyfaszystow-ską literaturę niemiecką, mło-śstwem cennych utworów, po-stawia najlepsze dzieła Seghers, otwierające nowy rozdział w dziejach literatury niemieckiej, rozdział realizmu socjalistycz-ne-go.

Po niewielkim opowiadaniu o zbrojnym powstaniu robotni-ków austriackich przeciw dykt-aturze Dolfusa („Droga przez luty”) pojawia się powieść o ge-rykach zagłębia Ruhry pt. „Oca-lenie” (1937). Akcja „Ocalenia” rozgrywa się w latach trzydzi-estych, w okresie ostrych walk politycznych. Okres ten zakoń-czył się, jak wiadomo, zagarnię-ciem władzy przez faszyzm i rozgromieniem ruchu robotni-czego w Niemczech. Powieść no-sząca optymistyczny tytuł „Oca-lenie” przedstawia w gruncie rzeczy dramat niemieckiej kla-sy robotniczej, jej klęskę i cięż-kie doświadczenia historyczne. Autorce chodziło głównie o ana-lizę przyczyn zatajania się ru-chu robotniczego w Niemczech, aby wywieść z tego naukę i ostrzeżenie na przyszłość. Anna Seghers dostrzega w źródle klę-ski przede wszystkim rozbież-

Agitator Pokoju ODPOWIADA NA PYTANIE :

Czy rzeczywiście imperializm amerykański zagraża bezpośrednio Polsce?

Stany Zjednoczone leżą na drugiej półkuli, dzielą je od naszego kraju tysiące kilometrów — lądu i morza — jakie więc zagraża mogą naszej niepodległości, naszemu domowi, nam? A zresztą, co oni wła-ściwie do nas mają — jeste-śmy pełni przynależni dla narodu amerykańskiego, za-li i są solą narodu niemieckie-go, rewolucyjni robotnicy, ni-gdy nie złożyli broni.

Ostatnia powieść Seghers „Umarli pozostają młodzi” ma, w porównaniu z „Siódmym krzyżem”, o wiele szersze ramy prze-strzenne i czasowe. Jej tem-tyk to Niemcy z okresu tzw. Republi-ki Weimarskiej i Trzeciej Rej-zy, tu akcja obejmuje cały kraj oraz Francję i po części ziemie radzieckie. Bardzo szeroko zo-stały tu ujęte środowiska robot-nicze i burzajno-wo, w szczegól-ności środowiska przemysłow-ców i junkrów pruskich. Książka jest zakrojona na miarę epopei odzwierciedlającej historię lat 1918-1945. Głównym wątkiem fabu-larym jest historia trzech po-kołków rodziny robotniczej, za-początkowana przez śmierć ni-mieckiego żołnierza - komunisty zastrzelonego w styczniu 1918 ro-ku przez kilku oficerów Reichs-wehry pod Berlinem. Zanoro-wany spartakusowiec Erwin zo-stawia po sobie potomka, który potem prowadzi dzieło ojca i również ponosi śmierć z ręki niemieckiej soldateski na fron-cie wschodnim w 1945 r.

W chwili, gdy ginie syn Erwina, jego narzeczona nosi w swoim łożu dziecko, dziecko zrodzone z ojca i matki komunistów. Umarli pozostają młodzi — ich klęski mają mściwicieli, ich czyny kontynuatorów, ich walka nie-stępców. Równoległe do tego opisyje autorka dzieje pięciu ludzi biorących udział w su-dniście Erwina, którzy w mo-dernym obrazu politycznych warstw społecznych Niemiec.

Problematyka „Umartych” — jest nader rozległa i niesposób wyczerpać jej w krótkim skici-oku. Epopea Anny Seghers ana-lizuje całokształt zagadnień ni-mieckich ostatniego ćwierwiecia, wysuwając na przedni plan problem istoty dyktatury fasz-ystowskiej, historycznej winy i odpowiedzialności narodu nie-mieckiego, sprawe rozbicia ru-chu robotniczego i wreszcie za-gadnienie walki rewolucyjnej awangardy, jej siły, która opiera się faszynomowi i która zdecydowanie o przyszłości de-mokratycznych Niemiec. „Umarli pozostają młodzi” nie są woli od pewnych braków: obok świetnie zarysowanych postaci robotniczych spotykamy tu syl-wetki błędne, niektóre figury negatywne, między nimi i nie-kilku mordercy Erwina, są oto-czone zbytecznym nimbem ta-jemniczości i clopletnictwa. Nie-mniej powieść jest wielkim wy-darzeniem literackim, wstrzą-sającym oskarżeniem i potępie-niem faszyzmu i zarazem mani-festem myśli humanistycznej, walczącej o przyszłość bez ucisku społecznego i bez wojny.

Wszystkie z omówionych po-wieści zostały wydane w języku polskim i są do nabycia w księ-garniach „Domu Książki”.

frontu pokoju, któremu prze-wodził potężny Związek Ra-dziecki i chorągwy pokoju — SZALIN.

Dlatego chcą oni wojny. Ale milionery amerykańscy nie mają zamiaru sami się walczyć. Wynajmują sobie, za pieniądze i obietnicę udziału w interesie, pomocników i wy-konawców. Amerykańska szka-ła handlarzy śmierci — kilka rządząca w USA chce się bić cudzymi rękami. Chce się bić reklamą ludu amerykańskiego, francuskiego, włoskiego, nie-mieckiego. Agentów do wer-bowania najemników wynaj-mują za należną opłatą. Mają we Włoszech de Gasperio, w Niemczech mają Adenauera. Każdemu z tych agentów przy-dzielili konkretne zadanie do wykonania. Przydzielili im także Adenauerowi, Adenauer ma dać hitlerowskich genera-łów, SS-owskich szpęgów od za-bijania ludzi, na na zlecenie amerykańskiego rozbijać jedność narodu niemieckiego, utrzym-wać i podsycać antypolskie na-stroje.

Z amerykańskiego rozkazu organizuje Adenauer demon-stracyjne zjazdy przesiedlen-ców z ziem zachodnich, zacho-wując prowokacyjne nazwy u-niwersytetów — „wrocław-skiego” i „gdąńskiego” w Niemczech Zachodnich, rozpu-tywanie antypolską nagonek w prasie. I dziś każdy Niemiec, niezależnie od tego jaki jest jego stosunek do polityki a-merykańskiej, wie, że remita-taryzacja Niemiec Zachodnich oznacza przygotowanie do wojny przeciwko Polsce.

„Pierwszym celem zachodnio-niemieckiej armii będzie odzyskanie tego, co nazywa się Pol-ską z zachodnią” — mówi opla-cany przez anglo-amery-kańskich polityków Schuma-cher. Jednym z pierwszych an-typolskich wystąpień amery-kańskich podjęto było wystąpienie Byrnesa, który bez ogródek kwestionował nasze prawo do granicy na Odrze i Nysie.

Ze wspólnej nienawiści do Polski zrodziła się również zdradziecka przyjaźń amery-kańskich imperialistów i za-chodnio-niemieckich faszys-tów z wyrukami naszego narodu — Andersem, Arci-zewskim, Mikołajczykiem czy Borem — Komorowskim. Za amerykańskie pieniądze knują oni i szcują przeciwko Pol-sce.

Niemcy Zach. mają według amerykańskiego planu wojen-nego siać się dla imperialistów bazą wypadową przeciw Eu-ropie Wschodniej, a więc i przeciw Polsce. I dlatego amerykańscy podlegacy woj-enni chcą odrodzić pruskie, junkierskie „Drang nach Osten”. Dlatego odwołują hi-terowskiej arsenal wojenny.

A my myślimy co to znaczy ar-maty z fabryk Kruppa — pa-mietamy gruz Warszawy, wy-benno co to cyklon z I. G. Farbenindustrie — nie m-

ponnieliśmy komór gazowych Oświęcimia. Imperialistyczni władcy A-meryki chcą napisać na Polskę przy pomocy armii, która mon-tują i uzbrajają w Niemczech Zachodnich.

Swoim udziałem w Narodo-wym Plebiscycie Pokoju, pod-pisaniem Apelu Światowego Ra-dy Pokoju zamyślamy naszą silę, która stoi na straży po-koju i naszych granic, przed zakusami imperialistów a-merykańskich i ich hitlerowskich pomocników.

Z pracy Komitetu Obróńców Pokoju na Uniwersytecie Wrocławskim Studenci wrocławscy przygotowują się do kampanii plebiscytowej

Cisze, jaka panuje w Seminarium Prawa Narodów przetrwała trzask otwieranych drzwi.

Młody człowiek ze znaczkiem ZMP w klapie marynarki wyrzucił z siebie jednym tchem: „Wydział Rolny zawiadamia, że jutro odbędzie się u nich masówka. Proszę o prelegenta”.

Adiunkt prawa i zarazem sekretarz uczelnianego Komitetu Obróńców Pokoju — ob. Kazimierz Kocot namyślał się: — „Sądze, że należałoby poprosić o to profesora Ruszkowskiego. Jeżeli zgodzi się, oddajcie mu te broszurki i oczywiście jeszcze dzisiaj trzeba będzie przesłać odpowiedź na „rolny” do Komitetu Uczelnianego. Zresztą, postaram się być tam osobiście”.

Jeszcze kilka wskazówek, które młody człowiek — a jest nim odpowiedzialny za ramienia Uczelnianego KOP za pracę agitatorów kol. Godek — notuje szybko na kartce. Czas jest drogi. Komitet bowiem nie ma własnego lokalu ani telefonu. Biega więc kol. Godek kilka razy dziennie na wydział, do organizacji partyjnej i Zarządu Uczelnianego ZMP. Wykorzystuje na to każdą wolną chwilę ob. Kocot.

A pracy mają nie mało, szczególnie od niedawna. Bo też właśnie teraz KOP przy Uniwersytecie Wrocławskim rozwinął o-

działalność. Ścisła mowa — od dnia 21 kwietnia br., kiedy zmieniono radykalnie strukturę organizacyjną, tworząc oprócz Komitetu Uczelnianego wydziałowe KOP. Odbędzie się to na specjalnej naradzie z udziałem profesorów, przedstawicieli PZPR, ZMP i organizacji studenckich.

Poruszone wówczas sprawy rozwinęły się wśród młodzieży szerokiej działalności agitacyjno-uświadamiającej. Postawiono również, że do pracy tej przystąpią agitatorzy ZMP a odpowiedzialnym za ich działalność uczyniono kol. Godeka. Stała więc z szerokimi masami młodzieży studenckiej, bezpośrednio i czynny udział profesorów w komitetach (6 profesorów wchodził w skład Komitetu Uczelnianego, tytu też w skład Komitetów Wydziałowych) podjęła pracę KOP przy uniwersytecie na wyższy poziom.

W chwili obecnej czołowym zadaniem Komitetu jest przygotowanie i mobilizacja szerokiej mas młodzieży akademickiej i kadr naukowych do Narodowego Plebiscytu Pokoju. Akcją tę poprowadzą masówki na wszystkich wydziałach. Równocześnie przeprowadza się agitację grupową i indywidualną. Przeszkoleni na specjalnej odprawie i zaopatrzeni w materiały agitatorzy przystąpili do pracy już 28 kwietnia.

Prelegenci, głównie z grona profesorskiego, zamajamiali na masówkach młodzież z celami rozpoczynającą się z dniem 17 maja br. Narodowego Plebiscytu Pokoju.

Pierwsza tego rodzaju masówka odbyła się w gmachu

Wydziału Rolnego przy ulicy Norwida. Obrzyźmia sala wykładowa nr 6 Wydziału Rolnego przybrała uroczysty wygląd. Na głównej ścianie widniały duże gołęb pokoju i napis: „Wszyscy studenci na front walki o pokój”.

Studenci wszystkich kursów, partyjni i bezpartyjni, ZMP-owcy i niezorganizowani zbrali się tutaj w przerwie między wykładami, aby na krótkiej masówce wypowiedzieć to, co czują, aby dać wyraz swej niezłomnej woli walki o pokój.

Widzieliśmy tam także grono profesorów, asystentów i pracowników administracyjnych. Zza stołu pokrytego czerwonym sukniem przemówił prof. Ruszkowski.

Słowa profesora trafiały do serc młodych słuchaczy a gorące oklaski świadczyły o jednomyślności szerokiej mas młodzieży studenckiej na wyższych uczelniach.

Naszym wkładem w dzieło walki o pokój będą dobre postępy w nauce, terminowe kończenie studiów i stałe pogłębianie swej wiedzy — mówił działacz ZSP kol. Zarzycki.

Musimy zastanowić się nad tym — mówi asystent kol. Nowak — jak powinniśmy donosić zadanie walki o pokój realizowane na naszym odcinku. Wielu z nas kończy w tym roku studia. Trzeba, aby jasno zdawali, sobie sprawę ze swojej roli w społeczeństwie i przebudowie tak ważnej gałęzi, jaką jest rolnictwo.

Twórcza, aktywna praca na tym polu i stałe pogłębianie naszych fachowych wiadomości będą służyć sprawie ojczyzny ludowej i zwycięstwa pokoju na świecie. H. B.



Uczestnicy kursu dla traktorzystek do pracy z zainteresowaniem przeglądają nową książkę.

Jadwiga Wiśniewska nie wykonywała normy — dziś ją przekracza

Zarząd Fabryczny ZMP w Ozorkowskich ZPB wychowuje całą młodzież

W Ozorkowskich Zakładach Przemysłu Bawełnianego do niedawna jeszcze około 80 proc. młodzieży nie wykonywało norm szych baz produkcyjnych. Zarząd Fabryczny ZMP długo zastanawiał się nad przyczynami tej sytuacji. Jedną z nich znalazłono od razu: młodzież nie wiedziała po prostu, jaki procent normy wyrabia codziennie. To ją zniechęcało do pracy.

Zarząd Fabryczny ZMP postanowił więc kontrolować pracę młodzieży. Okazało się to słuszną i potrzebną. Zarząd ma codziennie dokładny wykaz pracy młodych robotników i wie, kto nie wykonuje swej bazy.

Mając te dane, trzeba je jak najszybciej przekazywać młodzieży. Tutaj z pomocą przyszły „Blyskawice”. Codziennie w południe, na wszystkich salach produkcyjnych wywieszane są wyniki produkcyjne poszczególnych przadek. Tam też spotkała się z dużym uznaniem młodzieży. Gdy tylko „Blyskawica” pojawi się na sali, wszyscy zbierają się wokół niej i „na gorąco” porównują swój dzisiejszy wynik z wynikiem z dnia poprzedniego, z wynikiem koleżanek i kolegów.

Od pojawienia się pierwszej „Blyskawicy” minęły już prawie 2 tygodnie, a już wiele przadek poważnie przekracza swe bazy produkcyjne. Tak np.

kol. Janina Rojek osiąga 135,8 proc. bazy, kol. Jadwiga Wiśniewska, która nie wykonywała swych baz, obecnie wyrabia stale około 40 kg wata, osiągając 117 proc. normy. Do takich należy zaliczyć także przadek Danutę Węglowską, Danutę Peter, która wykonuje przeciętnie 125 proc. normy i wiele innych.

Organizacja ZMP-owska wciąga młodzież do walki o produkcję, oczywiście nie pominie przy tym „Blyskawicy”. Zarząd Fabryczny otoczył młodzież opieką i troską.

Ostatnio, aby podnieść kwalifikacje zawodowe młodzieży, uczyłowi przodownicy pracy: kol. Aleksander Dubowy, Józef Bakalarz i Helena Wydrzyńska przy pomocy Zarządu zorganizowali poza godzinami pracy kurs zawodowy. Zarząd Fabryczny przeprowadza codziennie indywidualne rozmowy, z młodzieżą, interesując się jej trudnościami — w pracy i poza pracą, pomaga.

Wielu z nich, które marnowały się na salach, a teraz idą do przeróbki. Długo oszczędności przynosi zakładom pomysł racjonalizatorski kol. Leonarda Bartczaka — który pozwala, przez zastosowanie do armatury oświetleniowych dodatkowych światełek, używać zamiast szkła wypukłych, sprowodowanych z zagranicy, szkła płaskiego, produkowanego w kraju.

I można dziś śmiało stwierdzić, że wszystkie te osiągnięcia zawdzięcza młodzież ozorkowska organizacji zetemopolskiej, która w porę potrafiła usprawnić swą pracę, znalazła wspólny język z całą młodzieżą, potrafiła otoczyć ją opieką, udzielić pomocy.

TADEUSZ SZCZEPAŃSKI Łódź

O tym, jak kułak chciał rozbić spółdzielnię w Wietlinie i jak mu się noga powinęła

25 lipca 1949 r. do młodzieżowej spółdzielni produkcyjnej Wietlina III przybył młody człowiek z powiatu gorlickiego. Podał, że nazywa się Eugeniusz Aleksander i został przyjęty do spółdzielni.

Organizacja ZMP-owska przy spółdzielni nie bardzo interesowała się przeszłością nowego członka. Przyszł, chce pracować — niech pracuje wspólnie z innymi...

„Ale się w tym, że młody człowiek nazywał się Eugeniusz Aleksander nie chciał pracować. Wstał np. do koni o 10-jej — toteż nie zdążył, że przy obciążeniu dniówki obrachunkowej niewiele mu obliczono, podczas gdy inni mieli niezły zarobek.

To się nie spodobało „nowemu nabytkowi” spółdzielni. Myślał, że będzie inaczej: „niech sobie gubi, a ja forszę wezmę”.

Rzecz jasna, że przestała się Eugeniuszowi Aleksandrowi podobać ta spółdzielnia produkcyjna, a w atmosferze młodzieżowego kolektywizmu, w atmosferze wyjątkowej pracy — poczuł się osamotniony. Zaczął szukać towarzystwa.

4 czerwca 1950 r. przybył do Wietlina Józef Makarski. Chłopak był niezorientowany, ciężko było oddychać. Makarski chciał wziąć się do roboty, jak inni. Nagle gdzieś z zacisznego, chłodnego i cienistego zakątka dobiegł go głos: — Wy nowy, kolego? — A nowy — odparł Makarski. — To chodźcie, siądziemy sobie w cieniu...

A wobec wahania widocznego na twarzy Makarskiego: — i tak nic z tego nie będzie.

Takie rozmowy prowadził Eugeniusz Aleksander nie tylko z Makarskim. Chodził i wesoły. Gdy zauważył gdzieś chwilowo zniechęconego, brak świadomości, chętności — czy mu się jarażyły i przekonywał, że „nic z tego nie będzie”.

— A robota — trzeba przynajmniej — odnosiła nieraz skutek. Dwóch chłopaków z gorlickiego opuszczało spółdzielnię. Niektórzy zaczęli zaniedbywać swą pracę.

Śladem naszych INTERWENCJI

Warunki w internacie szkół zawodowych w Szczecinie ulegną poprawie

„Zle się dzieje w internacie szkół zawodowych w Szczecinie. Już od dłuższego czasu porównując ze szkołą uczniowie coraz częściej czekają na obiad, którego nieraz brakuje. Na zapytanie, dlaczego często brak obiadów, kierowniczka kuchni odpowiedziała, że otrzymuje za mało prowiantów z magazynu. Samorząd internatu zwrócił się do magazyniera ob. Jastrzębskiego z prośbą o wyjaśnienie sprawy. Magazynier nie udzielił wyjaśnienia młodzieży, że kontrolować go ma tylko prawo DOSZ, a nie „jakiś tam” samorząd internatu. Należy dodać, że w roku przeglądania przez członków samorządu rachunków mieszkanców, że magazynier wzięł sobie 10 kilo mięsa”.

W wyniku interwencji DOSZ w Szczecinie donosi, że magistrat Jastrzębski został zwolniony z pracy i pociągnięty do odpowiedzialności za przekroczenia służbowe. W sprawie kradzieży mięsa prowadzone jest dochodzenie. Termin wydawania posiłków uregulowała rada bursy. Szczecińska Dyrekcja Okręgowa Szkolenia Zawodowego komunikuje również, że bursy przy ul. Klonowicza stopniowo zostanie zlikwidowana a młodzież przeniesiona będzie do nowoutworzonych internatów przy szkołach, które mają dużo lepsze warunki lokalowe i wyżywienie. Na ogólną ilość 400 mieszkanców bursy w chwili obecnej już 300 zostało przeniesionych do nowych, lepszych internatów. L. J.

Na zabawach w jędrzejowskiej PRN nie będzie więcej alkoholu

Nasz czytelnik kol. J. D. z Jędrzejowa pisał, że na zabawie urządzonej przez kol. ZMP przy PRN w Jędrzejowie nie obydło się bez alkoholu, wskutek czego pijane towarzystwo zaczęło urządzić awantury, obrażając przy tym zaproszonych gości. Podstawowa Organizacja Partyjna przy Powiatowym Radzie Narodowej w Jędrzejowie w od-

powiedzi na naszą interwencję, samokrytycznie stwierdza, że nie interesując się organizacją zabawy, ponosi winę za zajścia, które miały na niej miejsce i pisze, że podobne wypadki nie będą miały więcej miejsca na zabawach organizowanych przez Powiatową Radę Narodową w Jędrzejowie. L. J.

Śladem naszych aktykatów

Świdnica otrzyma tenisówki normalnych rozmiarów

W odpowiedzi na opublikowaną w 267 numerze naszego piśma karykaturę naszych czytelników ze Świdnicy (którzy pisałi, że w świdnijskich sklepach uspołecznionych nie ma szortek z dekolacji, a tenisówki są, lecz co najmniej dla obrzydliwych) otrzymaliśmy obecnie wyjaśnienie Komisji Organi-

zacji MHD w Opolu i Dyrekcji MHD w Świdnicy. W wyjaśnieniach tych czytelnicy, że Komisja Organizacyjna MHD zobowiązała się dostarczyć do sklepów świdnijskich 2.000 normalnych szortek oraz tenisówek różnych rozmiarów. L. J.

Budowa miasteczka akademickiego w Szczecinie dla 2 tys. studentów

W Szczecinie przystąpiono do budowy miasteczka akademickiego dla 2 tys. studentów. W miasteczku tym czynna będzie m. in. stołówka, świetlica, biblioteka, szpital, ambulatorium oraz duża hala sportowa i kryta pływalnia.

Pracująca przy budowie miasteczka 500 osobowa załoga Miejskiego Przedsiębiorstwa Budowlanego podjęła zobowiązanie ukończenia budowy do dnia 15 sierpnia br., tj. przed nowym rokiem szkolnym.

Rola Młodzieżowych Domów Kultury w walce o lepsze wyniki nauki

W ostatnich dniach odbyła się w Łodzi ogólnopolska konferencja kierowników wydziałów kultury i instruktorów gabinetów geograficznych - krajoznawczych w Młodzieżowych Domach Kultury.

Celem konferencji była wymiana doświadczeń dotyczących pracy oraz omówienie dalszych zadań.

W referacie wygłoszonym na naradzie, znany pedagog prof. Szczerba omówił metodykę pracy w gabinetach. W zaliczeniu referatu stwierdził on, że Młodzieżowe Domy Kultury muszą jeszcze bardziej sprecyzować swój program i dostosować go do zadań socjalistycznego wychowania młodzieży, jak również zmniejszyć płynność kadry instruktorskiej, która na przykład w Łodzi jest bardzo duża. Kierownicy wydziałów nauki powinni podjąć stanowczą walkę z efektywnością w pracy. Drugim brakiem w pracy MDK jest brak literatury fachowej, co nie pozwala młodzieży na gruntowne zapoznanie się z przerabianymi zagadnieniami.

Zbyt mało uwagi poświęcają Młodzieżowe Domy Kultury sprawie udziału młodzieży w pracach społecznych społecznie podczas zajęć w warsztatach.

Nad referatem prof. Szczerby wywazała się ożywiona dyskusja, która wykazała, że istnieje duże trudności w pracy z kadrami instruktorskimi. Stwierdzono konieczność oddelegowania przez Wydziały Oświaty pedagogów oraz odnowienia instruktorów do pracy w MDK, jak również otoczenia Domów Kultury stałą opieką ze strony władz oświatowych.

Dyskutanicy wypowiedzieli się za organizowaniem stałych naraad kierownictwa gabinetów MDK z nauczycielami celem skoordynowania pracy wychowawczej wśród młodzieży, opracowania stałych programów, zainteresowania się całą młodzieżą i wciągnięcia jej do prac odpowiedzialnych wydziałów.

Po dyskusji nad referatem uczestnicy narady zapoznali się z pracą szeregu gabinetów w łódzkim MDK, po czym podzielili się swymi doświadczeniami w pracy z młodzieżą.

Tak na przykład Młodzieżowy Dom Kultury w Krakowie urządza ciekawe wycieczki krajoznawcze, które bardzo pomagają młodzieży w nauce historii i geografii oraz zapoznają ją z ciekawymi problemami danej miejscowości.

W drugim dniu obrad uczestnicy narady wysłuchali referatu na temat pracy gabinetów geograficznych - krajoznawczych. W sumie narada skonkretyzowała zadania stojące przed Młodzieżowymi Domami Kultury, jako poważnym pionierem szkoły Pomoc ta winna polegać na rozbudowaniu wśród młodzieży zamiłowania do wiedzy, na wsprówdziałaniu ze szkoła w walce o wyniki nauki.

MDK winny pomóc młodzieży kończącej szkoły w wyborze odpowiedniego zawodu. Bardzo ważnym zadaniem gabinetów naukowych jest krzewienie wśród młodzieży patriotyzmu i zaznajamianie jej z dorobkiem kultury narodowej.

I jeszcze jedna sprawa MDK powinny odczuwać szczególnie o opieką młode kadry instruktorskie, które posiadają jeszcze zbyt rzucenie doświadczenie w tak poważnej pracy, jaką jest wychowanie młodego pokolenia. T. S.

CZYTELNICY PISZĄ

Czy kol. Kozak mimo złego stanu zdrowia musi być gońcem?

Stanisława Kozak zatrudniono jako gońca w Dyrekcji Naczelnej P.P. Radiofonizacji Kraju, jest chora, a rodzaj pracy wpływa bardzo ujemnie na i tak już wątły stan jej zdrowia. Lekarz zakładowy zwrócił się w tej sprawie do Działu Personalnego, prosząc o przeniesienie kol. Kozak na inne stanowisko. Uplynęło już jednak kilka miesięcy, a ona w dalszym ciągu robi dzienne dziesiątki kilometrów i przemierza dziesiątki pięter, co w rezultacie wpływa na dalszy rozwój choroby.

Sprawa kol. Stanisławy Kozak była omawiana na zebraniu koła ZMP. Jeden z członków Zarządu interweniował w Dziale Personalnym, ale otrzymany odpowiedź, że w tej chwili żadne przeniesienia w związku z reorganizacją przed-

siębiorstwa nie są możliwe — zakończył swoją interwencję.

Czy rzeczywiście jest rzeczą niemożliwą do zrealizowania w instytucji, w której pracuje przeszło 400 osób, przeniesienie koleżanki do innej pracy, jeżeli wymaga tego stan jej zdrowia? koresp. J. K. (Nazwisko i adres znane Redakcji)

Razem z naszym korespondentem pytamy Dyrekcję P.P. Radiofonizacji Kraju, czy rzeczywiście nie można przenieść kol. Stanisławy Kozak na inne stanowisko, tym bardziej, że jej kwalifikacje pozwalają na to. Jest ona uczennicą Gimnazjum Handlowego, odznacza się piśnnością w pracy i inteligencją. Czekamy na wyjaśnienie. (Red.)

AKADEMIA PLEBISCYTOWA dla młodzieży Woli

We wtorek 15 bm. o godz. 17 w sali Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego (W-wa, ul. Młynarska 2) odbędzie się zorganizowana przez Dzielnicowy Komitet O-

bróńców Pokoju — Warszawa-Zachód, MŁODZIEŻOWA AKADEMIA PLEBISCYTOWA. W programie referat i bogata część artystyczna. Wstęp wolny.

Niech każdy z nas będzie popularyzatorem dobrej książki

Tak pisze w swym liście Włademar Kamiński ze wsi Ojerszewo, pow. Świebodzin. Niedawno doniosła nam Barbara Pogorzelska z Drohiczyzna, że u niej w szkole, rozpoczynając walkę ze szmيرًا młodzieży rzuciła hasło: „Nie ma książek morsalnie obojętnych!”

Nie ma książek moralnie obojętnych. Każda z nich wywiera jakiś wpływ na czytelnika, każda czegoś uczy.

Paweł Korczagin, wyrosły z kart książki — kładł dłoń na ramieniu komсомола — partyzanta z czasów Wojny Ojczyźnianej, kiedy ten wyszedł w powietrze fascystowski transport.

Paweł Korczagin, wyrosły z kart książki stał u boku przemówiającego Zarządu Gminnego ZMP, kiedy w mroczną noc podpełzał doń cienie kułaków z nożami w dłońach, aby na nim pomścić nową spółdzielnię produkcyjną, która właśnie powstała w gminie.

Paweł Korczagin, wyrosły z kart książki wiodł rzęcznie dionie producenta, który wykonał 200 procent normy dla szybkiego zbudowania socjalizmu...

„Wypożyczyłem u pewnego kolegi książkę „Jak hartować się stał” Nikołaja Ostrowskiego. Kolega wypożyczając mi ją powiedział: „masz, przeczytaj tę książkę i stań się takim, jakim był Paweł Korczagin”.

Zaczęłem czytać książkę. Od razu wywarła na mnie wielki wpływ. Szczególnie wielki wpływ wywarła na mnie postać Korczagina. Radzę wszystkim koleżankom i kolegom tę książkę przeczytać i — powtórzcie te słowa, które kolega mi powiedział: „i stać się takim, jakim był niezłomny komсомолец Paweł Korczagin”.

Żużynyj straganu literackiego. Brygady „Lekkiej Kawalerii” w walce ze szmيرًا — to oznaka czynności młodzieży w stosunku do książek zbrodniczych, demoralizujących, przestępczych.

Z chwilą zlikwidowania przez państwo dopływu kryminalno-pornograficznej, „robionej na rynek”, literatury wymianianie tych pozostałości z naszych bibliotek jest akcją słuszną i potrzebną, jest akcją konieczną.

„Młodzież sama zaczęła odrzucać te powieści — pisze o „szmيرًا” kol. Jemielity z Warszawy — coraz częściej widzi się w rękach młodego chłopca czy dziewczyny Poemat Pedagogiczny” Makareńki, czy „Traktory zdoława wiosnę” Zaleskiego. Ale to nie znaczy, żeby uszedzły już było dobrane W bibliotece na Targowej 83 znalazłem pod samą tytuł literą M w katalogu takie pozycje jak „Demom zmysłów”, Maciejewskiego i ponurę szmيرًا Marczyńskiego, różne „Mitości szeka”, „Nie-wolność z Long Island” i tym podobne.”

„Wypożyczyłem u pewnego kolegi książkę „Jak hartować się stał” Nikołaja Ostrowskiego. Kolega wypożyczając mi ją powiedział: „masz, przeczytaj tę książkę i stań się takim, jakim był Paweł Korczagin”.

„Wypożyczyłem u pewnego kolegi książkę „Jak hartować się stał” Nikołaja Ostrowskiego. Kolega wypożyczając mi ją powiedział: „masz, przeczytaj tę książkę i stań się takim, jakim był Paweł Korczagin”.

„Wypożyczyłem u pewnego kolegi książkę „Jak hartować się stał” Nikołaja Ostrowskiego. Kolega wypożyczając mi ją powiedział: „masz, przeczytaj tę książkę i stań się takim, jakim był Paweł Korczagin”.

„Wypożyczyłem u pewnego kolegi książkę „Jak hartować się stał” Nikołaja Ostrowskiego. Kolega wypożyczając mi ją powiedział: „masz, przeczytaj tę książkę i stań się takim, jakim był Paweł Korczagin”.

„Wypożyczyłem u pewnego kolegi książkę „Jak hartować się stał” Nikołaja Ostrowskiego. Kolega wypożyczając mi ją powiedział: „masz, przeczytaj tę książkę i stań się takim, jakim był Paweł Korczagin”.

„Wypożyczyłem u pewnego kolegi książkę „Jak hartować się stał” Nikołaja Ostrowskiego. Kolega wypożyczając mi ją powiedział: „masz, przeczytaj tę książkę i stań się takim, jakim był Paweł Korczagin”.

„Wypożyczyłem u pewnego kolegi książkę „Jak hartować się stał” Nikołaja Ostrowskiego. Kolega wypożyczając mi ją powiedział: „masz, przeczytaj tę książkę i stań się takim, jakim był Paweł Korczagin”.

„Wypożyczyłem u pewnego kolegi książkę „Jak hartować się stał” Nikołaja Ostrowskiego. Kolega wypożyczając mi ją powiedział: „masz, przeczytaj tę książkę i stań się takim, jakim był Paweł Korczagin”.

„Wypożyczyłem u pewnego kolegi książkę „Jak hartować się stał” Nikołaja Ostrowskiego. Kolega wypożyczając mi ją powiedział: „masz, przeczytaj tę książkę i stań się takim, jakim był Paweł Korczagin”.

„Wypożyczyłem u pewnego kolegi książkę „Jak hartować się stał” Nikołaja Ostrowskiego. Kolega wypożyczając mi ją powiedział: „masz, przeczytaj tę książkę i stań się takim, jakim był Paweł Korczagin”.

„Wypożyczyłem u pewnego kolegi książkę „Jak hartować się stał” Nikołaja Ostrowskiego. Kolega wypożyczając mi ją powiedział: „masz, przeczytaj tę książkę i stań się takim, jakim był Paweł Korczagin”.

„Wypożyczyłem u pewnego kolegi książkę „Jak hartować się stał” Nikołaja Ostrowskiego. Kolega wypożyczając mi ją powiedział: „masz, przeczytaj tę książkę i stań się takim, jakim był Paweł Korczagin”.

„Wypożyczyłem u pewnego kolegi książkę „Jak hartować się stał” Nikołaja Ostrowskiego. Kolega wypożyczając mi ją powiedział: „masz, przeczytaj tę książkę i stań się takim, jakim był Paweł Korczagin”.

„Wypożyczyłem u pewnego kolegi książkę „Jak hartować się stał” Nikołaja Ostrowskiego. Kolega wypożyczając mi ją powiedział: „masz, przeczytaj tę książkę i stań się takim, jakim był Paweł Korczagin”.

„Wypożyczyłem u pewnego kolegi książkę „Jak hartować się stał” Nikołaja Ostrowskiego. Kolega wypożyczając mi ją powiedział: „masz, przeczytaj tę książkę i stań się takim, jakim był Paweł Korczagin”.

Śladem naszych aktykatów

Świdnica otrzyma tenisówki normalnych rozmiarów

W odpowiedzi na opublikowaną w 267 numerze naszego piśma karykaturę naszych czytelników ze Świdnicy (którzy pisałi, że w świdnijskich sklepach uspołecznionych nie ma szortek z dekolacji, a tenisówki są, lecz co najmniej dla obrzydliwych) otrzymaliśmy obecnie wyjaśnienie Komisji Organi-

zacji MHD w Opolu i Dyrekcji MHD w Świdnicy. W wyjaśnieniach tych czytelnicy, że Komisja Organizacyjna MHD zobowiązała się dostarczyć do sklepów świdnijskich 2.000 normalnych szortek oraz tenisówek różnych rozmiarów. L. J.

Budowa miasteczka akademickiego w Szczecinie dla 2 tys. studentów

W Szczecinie przystąpiono do budowy miasteczka akademickiego dla 2 tys. studentów. W miasteczku tym czynna będzie m. in. stołówka, świetlica, biblioteka, szpital, ambulatorium oraz duża hala sportowa i kryta pływalnia.

Pracująca przy budowie miasteczka 500 osobowa załoga Miejskiego Przedsiębiorstwa Budowlanego podjęła zobowiązanie ukończenia budowy do dnia 15 sierpnia br., tj. przed nowym rokiem szkolnym.

O tym, jak kułak chciał rozbić spółdzielnię w Wietlinie i jak mu się noga powinęła

25 lipca 1949 r. do młodzieżowej spółdzielni produkcyjnej Wietlina III przybył młody człowiek z powiatu gorlickiego. Podał, że nazywa się Eugeniusz Aleksander i został przyjęty do spółdzielni.

Organizacja ZMP-owska przy spółdzielni nie bardzo interesowała się przeszłością nowego członka. Przyszł, chce pracować — niech pracuje wspólnie z innymi...

„Ale się w tym, że młody człowiek nazywał się Eugeniusz Aleksander nie chciał pracować. Wstał np. do koni o 10-jej — toteż nie zdążył, że przy obciążeniu dniówki obrachunkowej niewiele mu obliczono, podczas gdy inni mieli niezły zarobek.

To się nie spodobało „nowemu nabytkowi” spółdzielni. Myślał, że będzie inaczej: „niech sobie gubi, a ja forszę wezmę”.

Rzecz jasna, że przestała się Eugeniuszowi Aleksandrowi podobać ta spółdzielnia produkcyjna, a w atmosferze młodzieżowego kolektywizmu, w atmosferze wyjątkowej pracy — poczuł się osamotniony. Zaczął szukać towarzystwa.

4 czerwca 1950 r. przybył do Wietlina Józef Makarski. Chłopak był niezorientowany, ciężko było oddychać. Makarski chciał wziąć się do roboty, jak inni. Nagle gdzieś z zacisznego, chłodnego i cienistego zakątka dobiegł go głos: — Wy nowy, kolego? — A nowy — odparł Makarski. — To chodźcie, siądziemy sobie w cieniu...

A wobec wahania widocznego na twarzy Makarskiego: — i tak nic z tego nie będzie.

Takie rozmowy prowadził Eugeniusz Aleksander nie tylko z Makarskim. Chodził i wesoły. Gdy zauważył gdzieś chwilowo zniechęconego, brak świadomości, chętności — czy mu się jarażyły i przekonywał, że „nic z tego nie będzie”.

— A robota — trzeba przynajmniej — odnosiła nieraz skutek. Dwóch chłopaków z gorlickiego opuszczało spółdzielnię. Niektórzy zaczęli zaniedbywać swą pracę.

Tak więc Eugeniusz Aleksander żył z pracy kolektywizmu, miał w spółdzielni wikt i opiekę — a rozbił ją nierobstwem, plotką, drwiną. Myślał, gdzie tu jeszcze uderzyć.

Nie można powiedzieć, żeby Eugeniusz Aleksander trzymał się z dala od ZMP. O nie! Był nawet wygadany. Lublił krytykować i sprzezać się. Dla siebie, dla swojej korzyści? Nigdy!

Na podstawie korespondencji W. Kamińskiego, A. Jemielity, W. Bindy oprac. J. SZWED

Każdy ZMP-owiec agitatorom Pokoju!

APEL ŚWIATOWEJ RADY POKOJU

cieszy się jednomyślnym poparciem całej postępowej ludzkości

stwierdza dziennik „Prawda” w artykule wstępnym

Dziennik „Prawda” zamieszcza artykuł wstępnym poświęcony kampanii zbierania podpisów pod apelem Światowej Rady Pokoju w sprawie zawarcia paktu pokoju między 5 wielkimi mocarstwami.

Międzynarodowe wydarzenia ostatnich tygodni — pisał „Prawda” — świadczą o dalszym wzroście aktywności ruchu obrońców pokoju. Narodziła się postać pokojowa, manifestująca coraz bardziej zdecydowaną wolę ujęcia w swe ręce sprawę zachowania pokoju.

Podstawowym zadaniem obrońców pokoju jest obecnie we wszystkich krajach przeprowadzenie szerokiej kampanii zbierania podpisów pod apelem Światowej Rady Pokoju.

O konieczności wzmożenia światowego ruchu na rzecz zawarcia paktu pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami świadczy cobytnie cała obecna sytuacja międzynarodowa.

Stwierdzając, że próci ludzie wszystkich krajów czują się śledzą machinacje podżegaczy wojennych, „Prawda” podkreśla, że szerokie masy ludowe coraz lepiej rozumieją, w jak straszliwej i okrutnej chęci wędzną się agresory imperialistyczni. Tym się tłumaczy fakt, że apel Światowej Rady Pokoju cieszy się jednomyślnym poparciem całej postępowej ludzkości.

Kampania zbierania podpisów pod apelem Światowej Rady Pokoju odbywa się obecnie — podkreśla „Prawda” — w dziesiątkach krajów. Zawsza nadchodzi wiadomości, że apel Światowej Rady Pokoju aprobowany jest przez ludzi różnych poglądów politycznych i religijnych, różnych ras i narodowości, różnych sytuacji społecznej i różnych warunków.

Dziennik podaje niektóre cyfry ilustrujące dotychczasowy przebieg zbierania podpisów pod

Apellem: w Chinach — podpisało 213 milionów osób, w Rumunii — przeszło 8 milionów, na Węgrzech — 5 i pół miliona, w Bułgarii — przeszło 5 milionów w Albanii — przeszło 860 tysięcy, w Korei — około 1 milionów osób. Zawarcia paktu po koju domagają się też jednomyślnie prości ludzie w krajach kapitalistycznych. Już w ciągu pierwszego tygodnia w Holandii złożyło swe podpisy 70 tysięcy osób, w Danii — przeszło 80 tysięcy, w Finlandii — przeszło

140 tysięcy, w Iranie — przeszło 600 tysięcy itd. A zatem według tymczasowych danych pod apelem w sprawie zawarcia paktu pokoju zebrano już łącznie około 240 milionów podpisów.

Dziennik podkreśla, że te poważne sukcesy nie powinny jednak budzić nastrojów samozadowolenia wśród bojowników o pokój. Kampania zbierania podpisów zaledwie się zaczęła i powinna rozwinąć się coraz

bardziej. Do czynnej walki o usunięcie groźby wojny należy włączyć coraz szersze warstwy klasy robotniczej i chłopstwa, warstwy średnie ludności miejskiej, kobiety, młodzież, demagogując nieustannie propagandę podżegaczy wojennych. Do rozwiązania tych zadań zmierzają zdecydowanie nieprzebrana armia obrońców pokoju. W awangardzie walki o pokój i bezpieczeństwo narodów kroczy ZSRR — niewzruszona ostoja pokoju na całym świecie.

W Paryżu odsłonięto pomnik POLSKICH GENERALÓW Komuny Paryskiej

Na cmentarzu Pere Lachaise w Paryżu na przeciwko „Muru Komunistów” odbyło się odsłonięcie pomnika generalów Komuny Paryskiej — Dąbrowskiego i Wróblewskiego. Na uroczystości przybyli: chargé d'affaires ambasady R. P. Ogrodziński, przedstawiciel Towarzystwa Przyjaźni Francusko-Polskiej, „Przyjaciół Komuny”, „Przyjaciół Komuny”, przedstawiciel KC PPK — André Mar- ty, Florimond Bonte, Raymond Guyot, komunistyczny radni miasta Paryża, 84-letnia córka generała Komuny Ludes — pani Fargeat, liczne poczty sztandarowe oraz tłumy mieszkańców Paryża.

Uroczystość zgał docent uniwersytetu Emile Terzen, wiceprzewodniczący Towarzystwa Przyjaźni Francusko-Polskiej, — Towarzystwo Przyjaźni Fran- cusko-Polskiej — oświadczył

— składa hołd polskim bohaterom Komuny. Ofiara ich nie poszła na marne. Ideały komuny zostały zrealizowane przez Rewolucję Październikową. Towarzystwo Przyjaźni Francusko-Polskiej przekazuje pozdrowienia i życzenia dobrobytu i pokojowego rozwoju Polsce Ludowej — ojczyźnie ludu pracują- cego.

Deputowany Florimond Bonte podkreślił, że rewolucyjne braterstwo ludów francuskiego i polskiego ujawniło się nastep-

nie podczas walk w Hiszpanii, we francuskim ruchu oporu, w strajku patriotycznym górników Nord i Pas-de-Calais, w powstaniu przeciwko hordom hitlerowskim.

Charge d'affaires ambasady R.P. w Paryżu — Ogrodziński złożył w imieniu narodu polskiego hołd bohaterom Komuny Dąbrowskiemu i Wróblewskiemu oraz innym patriotom polskim, którzy walczyli na bar- rykadach Paryża pod hasłem: „Za naszą wolność i naszą”.

W interesie Francji i pokoju światowego leży nienaruszalność granicy na Odrze i Nysie — oświadczył Pierre Cot na wiece w Paryżu

W Paryżu odbył się z udziałem licznych przedstawicieli wy- chodźstwa polskiego i demokra- tów francuskich wiec, pod has- łem walki o nienaruszalność granicy pokoju na Odrze i Ny- sie.

Na wiecu przewodniczył Henri Korab, Deputowany z ramie- nia Partii republikanów postę- powych b. minister Pierre Cot wyraził głęboki podziw dla po- kojowych osiągnięć Polski Lu- dowej i oświadczył, że przyła- czenie się w całej pełni do akcji Stowarzyszenia Obrony Granic na Odrze i Nysie nie tylko jako przyjaciel Polski, lecz również jako przyjaciel pokoju. W inte-

resie Francji i w interesie po- koju światowego leży nienaru- szalność granicy na Odrze i Ny- sie — oświadczył Cot wśród bu- rzy oklasków.

Deputowany komunistyczny Florimond Bonte oświadczył: „Ludowe Państwo Polskie zwią- zane przyjaźnią z wielkim Związ- kiem Radzieckim i państwami demokracji ludowej jest przy- jacielem narodu francuskiego. Przyjaźń i współpraca Polski Lu- dowej stanowią nieodzowny czynnik bezpieczeństwa Francji. Pragniemy utrwalenia tej przy- jaźni broniąc granicy pokoju na Odrze i Nysie”.

W Paryżu rozpoczęły się obrady Międzynarodowej Konferencji Walki o pokojowe uregulowanie problemu niemieckiego

12 maja rozpoczęły się w Pa- ryżu obrady Międzynarodowej Konferencji Walki o pokojowe uregulowanie problemu niemieckiego.

W obradach biorą udział

przedstawiciele Francji, Włoch, Niemiec, Austrii, Anglii, Belgii, Danii, Islandii, Luksemburga, Norwegii, Holandii, Szwecji i Szwajcarii.

Delegat wielu krajów, któ- rym rząd francuski odmówił wiz- jądowych, przysłał do przy- dium Konferencji listy, w któ- rych wyrażają solidarność z wal- ką bojowników o pokojowe u- regulowanie problemu niemiec- kiego.

Na posiedzeniu porannym w niedzielę przewodniczył b. po- seł do Izby Gmłn — Platts- Mills. Znany uczoney szwajcar- ski prof. Andre Bonnard wy- głosił przemówienie, w którym podkreślił olbrzymie niebezpie- czeństwo odradzającego się mi- litaryzmu w Niemczech Zach.

Delegat francuski gen. Le Cor- guillier stwierdził: „Los pokoju zależy od rozstrzygnięcia pro- blemu niemieckiego. Żeby wyjść z impasu trzeba powrócić do słusznych postanowień układu poczdamskiego”.

Obrady konferencji trwają.

Do Warszawy przybyli przedstawiciele kinematografii czechosłowackiej

W związku z Festiwalem Fil- mów Czeskosłowackich 14 brn. przybyła do Warszawy delega- cja przedstawicieli kinematogra- fii czechosłowackiej. W skład delegacji, której przewodniczy scenarzysta Jaroslav Zrotal, wcho- dza: Ewa Jiroukova (aktorka), Oldrich Lukes (aktor) o- raz Karel Konrad (scenarzysta).

Gości czechosłowackich witał na lotnisku przedstawiciel Kom- itetu Współpracy Kulturalnej z Zagranicą, Generalnej Dyrek- cji Filmu Polskiego oraz Am- basady Czeskosłowackiej.

FESTIWAL FILMÓW CZECHOSŁOWACKICH

W dniach 14 — 17 maja od- bywać się będzie w Polsce fe- stiwali filmów czechosłowac- kich. Wezmą w nim udział wszystkie kina większych miast — więc zobaczy program festiwalowy w czerwcu.

Na treść festiwalu składać się będzie 7 zupełnie nowych, niedawno wyprodukowanych filmów. Poruszają one wie- le zagadnień. Pokazują wyda- rzenia historyczne (historia ru- chu robotniczego i spóldzielcz- ego w Czeskosłowacji), wypad- ki z czasów okupacji, wresz- dze wyzyskiwanych przez wła- ściela cukrowni robotników ro- lnych, którzy dzięki mądrej pracy wychowawczej socjalisty- budectwskiego — zaczynają wal- kę z wyzyskiwaczem.



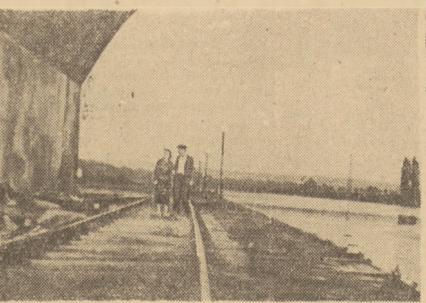
Film „PRZYJĄDA NOWI BOJOWNICY” poświęcony jest początkom ruchu socjali- stycznego na wschodzie Cze- chosłowacji. Pokazuje straszliwą nek- cję wyzyskiwanych przez wła- ściela cukrowni robotników ro- lnych, którzy dzięki mądrej pracy wychowawczej socjalisty- budectwskiego — zaczynają wal- kę z wyzyskiwaczem.



2 „ZASADKA” — jest filmem przenoszącym widza w czasy okupacji hitlerowskiej. Jej treść- cią są dzieje Rużeny — młodej uczestniczki czeskie- go ruchu oporu, która dostaje się w ręce Gestapo. Film o niezwykłym tempie akcji, trzymający widza w nieustannym napięciu.



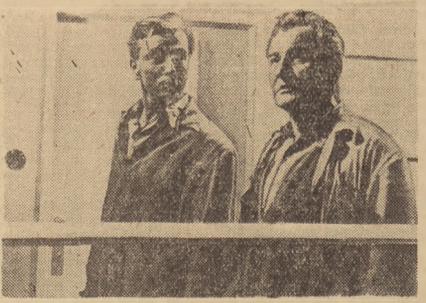
3 Podobnie spracie poświęcony jest „OSTATNI WYSTRZAŁ”. Tu jednak treść- cią są dzieje fabryki w małym miasteczku czechosłowackim pod koniec wojny. Robotnicy tej fabryki postanawiają nie dopuścić do zniszczenia maszyn i zabudowań przez cofających się pod naporem Armii Czerwonej hitlerowców. Bohaterem filmu jest kolektynu ro- botników, którzy z niesłychanym bohaterstwem ocala- ją fabrykę.



4 „HISTORIA JAKICH WIELE” — to historia życia dwójki młodych robotników — chłopca i dziewczyny, których szczęście rozbiła strasz- ne widmo kapitalizmu — nędza i bezrobocie. Film obrazuje dolę czeskiej klasy robotniczej w okresie międzywojennym.



5 Wśród nowych filmów są także komedie. Pierw- sza z nich — „WESOŁE ZAWODY” — to b. dowcipna krytyka stosunku społeczeństwa do spor- tu. Akcja filmu toczy się w gronie pracowników warsztatów tramwajowych, zapalnych kibiców swojej drużyny piłkarskiej, którzy poza tym jed- nak sportu nie uznają. Dopiero młoda lekarka, skie- rowana do pracy w warsztatach, stawia sobie za zadanie popularyzując sportu wśród pracowników — i cel osiąga.



6 Przygodę dwóch młodych par, które na dro- dzie... do Urzędu Stanu Cywilnego napotykają mnóst- wo nieoczekiwanych i komicznych przeszkód — są treścią drugiej komedii — „SLUB Z PRZESZKO- DAMI”.



ZMP-owiec Hadasiak najmłodszy kolarz ekipy polskiej, był naj- lepszym polskim zawodnikiem. Również w drużynie NRD naj- lepszym kolarzem był najmłod- szy zawodnik Meister, członek FDJ. Oub tych kolarzy Hadasi- ka (z lewej) i Meistera widzimy na naszym rysunku.

W Fabryce Maszyn Rolni- czych w Kutnie zorganizowano ostatnio dwie dalsze brigady produkcyjne, składające się z czołowych sportowców miejscow- ej „Stali”.

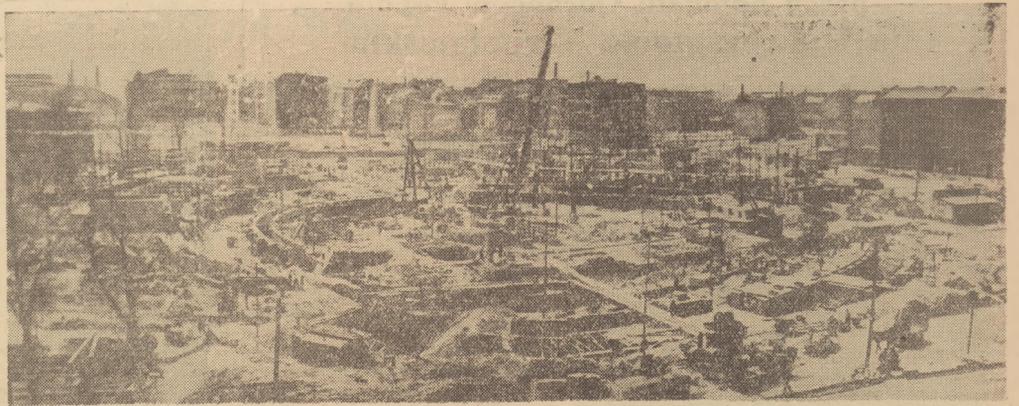
Kierownictwo brigady im. In- duka Waryńskiego objął mai- ster Kaczkowski — czołowy pil- karz „Stali”, pracą drugiej bry- gady produkcyjnej kieruje pie- ścierz — Szmagał. Sportowcy o- bu brigad wysunęli się w wy- sokość w zawodach międzypo- dległościowych, w których wy- stępowali z tytułem przodowni- ka pracy. Trener sekcji piłkar- skiej — Piwocki wykonuje pre- cję 135 pkt. normy, a re- prezentacyjny piłkarz „Stal”- Łutecki nagrodzony został za stałe przekraczanie normy o 40 proc.

Brygady produkcyjne Kacz- kowskiego i Szmagała walczą obecnie o tytuł najlepszego ze- społu w fabryce.

W skład programu festiwa- lowego wchodzi jeszcze po- nadto dwa filmy. Pierwszy z nich to „TRZCINOWE DZWO NY” — którego treścią są po- zątki ruchu spóldzielczego w Czeskosłowacji. Wyzyskiwana przez kupców biedota wiejska, za pół darmo sprzedaje bogac- zom wyroby trzcinowe, stano- wiając źródło jej utrzymania. Dopiero miejscowy nauczyciel budzi świadomość chłono — rzucając hasło założenia spół- dzielni koszykarskiej.

Druga pozycja — to składa- ny program, który obejmuje kilka nowych kreskówek i fil- mów kukielkowych. Ponadto każdy film dłużometrażowy p- przedać będzie dodatek ku- kielkowy lub rysunkowy.

FESTIWAL FILMÓW CZE- CHOSŁOWACKICH TO JESZ- CZE JEDEN DOWÓD TWOR- CZEJ POKOJOWEJ WSPÓŁ- PRACY MIĘDZY NASZYMI BRATNIMI NARODAMI. WZMOCNI ON WIEZY PRZY- JAZNI ŁACZĄCE NAS I PO- ZWOLI LEPIEJ POZNAĆ ŻY- CIE I KULTURĘ LUDOWEJ CZECHOSŁOWACJI.



SZTANDAR MŁODYCH SPORT

Sport motorowy w drugim roku Planu 6-letniego

Rozpoczł się nowy sezon sportu motorowego. Pod klubowymi prepor- cami stanęły w różnych szeregach nasz SHL-ki, czeskie Jazy, 350-ki BMW produkcji NRD, a dalej samoloty Skoda i Pobieda.

Bożaty kalendarz tegorocznych Im- prez pozwoli nam na dalsze pogłę- bianie umiejętności prowadzenia po- jazdów mechanicznych w różnorod- nych warunkach, pozwoli na rozwija- nie szeroko zakrojonej przez PZMot. akcji szkoleniowej, obejmującej głów- nie młodzież.

Działalność sportowa to tylko część pracy, jaką zakreślił sobie PZMot w roku bieżącym. Obsz- erujemy imprez motocyklowych, w kat. rajdowej, wyswielowej i na- jzułu oraz imprez samochodowych, jak Jednostkowe Jazdy Konkursowe, Jazdy Patrolowe i Nocne, spotkań o- zolokrajowych i międzynarodowych. — Związek Motorowy rozwija ak- tywną działalność szkoleniową wśród młodzieży, kadry zawodowych kierowców, w ośrodkach maszyno- wych i POR-ach.

PZMot postanowił w rb. zorgan- izować cztery ośrodki motoracyjne. Wyposażone w odpowiednie pomoce naukowe: przekroje, modele i tablice oraz zaopatrzone w biblioteki facho- we. Ośrodki te, dysponując wykwa- lifikowanymi fachowcami, zapewnią

mlodzieży otrzymanie w szerokim za- kresie wiedzy technicznej. Sprzęt mo- torowy, który posiadac będą ośrodki do swel dyspozycji, pozwoli na praktyczne przeszkolenie i wyuczenie prowadzenia motocykla lub samo- chodu.

Postanowiono zorganizować około 300 kół motorowych dla młodzieży szkół zawodowych i ogólnokształc- acych oraz rozłożyć onekie na 17 POM-ach.

Kierownikom zawodowym zapewnio- no zostanie wydatki ponoc, przez u- dzielanie porad fachowych i praw- nych, przez wygaszanie odczytów i pogadank w ramach popularnych już „szkoleń maszynowych”.

Okolo 1000 kierowców zawodowych zostanie przez PZMot przeszkolony na wyszyj stopniach prawa jazdy. W ramach akcji współzawodnictwa szkoleniowego klubów zrzeszonych w PZMot, wyszkolonych zostanie na- prawe jazdy III kat. co najmniej 15 tys. osób, a prawo jazdy motocyklo- wej uzyska 10 tys. osób.

W porozumieniu z ZMP przeprowa- dzone zostanie szkolenie ideowe ak-

tywu sportowego i działaczy w te- renie.

W ten sposób zapewniono będą wszelkie warunki wychowania „o- wchi wartościowych pracowników motorystyki i transportu”. Kierow- ców i mechaników. Staly wzrost wy- kwalifikowanych kadr motorowej, wychowanie techniczne naszej mlod- dzieży gwarantuje rozwinięcie silnej działalności sekcji szkoleniowej w terenie.

Dalszy odcinek pracy Związku Mo- torowego, to rozwijanie myśli tech- nicznej i konstrukcyjnej, zapewnienie pomyślnych warunków pracy racjo- nalizatorom i nowatorom.

Uruchomiony zostanie w dniu 22 lipca br. Centralny Ośrodek Doswad- czalny w Warszawie, w którym ra- cjonalizatorzy i konstruktorzy będą mogli otrzymywać pomoc fachową i realizować swoje projekty. Tu be- dzie również konserwowany sprzęt Kadr Reprezentacyjnej.

Jednym z zadań Ośrodka Doswad- czalnego będzie wyprodukowanie wła- snego sprzętu sportowego oraz ulep- szenie posiadanych już maszyn wy- czynowych. Smialym projektem jest skonstruowanie polskiej żółwki, po- niężej tego typu maszyn nie pro- dukuje dajęczesaz przemysł krajow- demokracji ludowej.

Wydział Techniczny postanowił rów- nież rozwinąć w najbliższym czasie szerokoletni opracowanie konspektu, dotyczące przygotowania sprzętu mo- torowego przed zawodami.

W dziale propagandy i prasy PZMot postawił sobie za zadanie wydawanie popularnego pisma spor- towego, zorganizowanie bibliotek fa- chowych oraz biuletynu bibliograficz- nego pracy fachowej, polskiej i kra- jowej demokracji ludowej, ze szcze- gólnym uwzględnieniem technicznego piśmiennictwa radzieckiego.

PZMot dąży do przekształcenia or- ganizacji sportu motorowego, sta- wiając na czołowym miejscu koniez- nosć masowego wzięcia w te- galsz sportu pracującej i uczącej się młodzieży.

W poniedziałek, w pierw- szym dniu rozgrywek eli- minacyjnych Mistrzostw Bokserskich Europy, jako pierwszy walki stoczyli Go- ściański i Tyczyński.

Gościański, mając za prze- ciwnika Millera (Szwajca- ria), zakończył swą walkę zwycięstwem przed nokaut w III rundzie.

Tyczyński w spotkaniu z Kispalmi (Węgry) przegrał na punkty.

ZMP-owiec Hadasiak najmłodszy kolarz ekipy polskiej, był naj- lepszym polskim zawodnikiem. Również w drużynie NRD naj- lepszym kolarzem był najmłod- szy zawodnik Meister, członek FDJ. Oub tych kolarzy Hadasi- ka (z lewej) i Meistera widzimy na naszym rysunku.